Nr. 22. Piątek 27. Stycznia 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętosci wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny byc przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Od wydawnictwa.

Prenumerata Gazety Narodowej od 1. lutego do ostatniego marca 1865 r.

z przesyłką pocztową	**3** złr **20** ct.
w miejscu . . .	**2** „ **50** „

Prenumerata ćwierćroczna na **Dziennik Literacki**, odbierany

pocztą	**2** złr. **70** ct.
z dodatkiem powieściowym pocztą	**3** „ **20**
bez dodatku powieściowego w miejscu . .	**2** „ **10** „
z dodatkiem powieściowym w miejscu . .	**2** „ **60** „
Za ryciny mód z opisem kwartalnie . .	— **50** „

Razem z prenumeratą na Gazetę Narodową lub Dziennik Literacki przysyłać można **1** złr. **25** ct. na **Karola Langiego, Kalendarz naukowy**, który franko pocztą odsyłany będzie.

Wydział finansowy i ministerstwo.

Już dawniej zwracaliśmy uwagę, jak wydział finansowy, przywłaszczając sobie zakres czynności Izby, podkopuje jej władzę. Odezwa jego do ministerjum powinna była jako wniosek być przedłożona Izbie posłów, od niej uchwalona i wystosowana do ministerstwa. Bardzo ważną jest rzeczą, czego wydzial finansowy w tej odezwie się domaga: oto cofnięcia przez ministerstwo wniesionego budżetu, zredukowania go i przedłożenia go dopiero wówczas wydziałowi. Czy w konstytucyjnem państwie może takie żądanie wychodzić od komisji Izby?

Na to żądanie ministerjum po dwutygodniowej pauzie odpowiada, iż w życzeniach przywrócenia równowagi w budżecie spotyka się z Izbą czy wydziałem, ale naprzód oświadcza, iż utrzymanie tych środków i sił władzy egzekucyjnej, które nieodzownie potrzebne są d l a b e z p i e c z e ń s t w a i d o b r a p a ń s t w a uważa za warunek i dopiero po za tym zakresem może zaproponować redukcję.

Już to pod słowa: d l a b e z p i e c z e ń s t w a i d o b r a p a ń s t w a, można śmiało wszelkie wydatki umieścić. Wszak żaden minister finansów nie przyznałby się iż proponuje wydatki, niepotrzebne nieodzownie dla bezpieczeństwa i dobra państwa.

A gdy wydział finansowy zebrał się dla porozumienia się z ministerstwem, zdawało się, iż ministerstwo przystąpi w myśl swego oświadczenia do wywodu, które to środki i siły władzy egzekucyjnej są nieodzownie potrzebne dla bezpieczeństwa i dobra państwa. Wydział zaś finansowy, przywłaszczywszy sobie funkcje Izby, będzie z swej strony dowodził, że bez wielu tych środków i sił władza egzekucyjna obejść by się mogła, nie narażając wcale bezpieczeństwa i dobra państwa, a na n o n p o s s u m u s ministerstwa, odpowie znowu drugiem n o n p o s s u m u s w imieniu narodów, na „m y s i ę o b e j ś ć n i e m o ż e m y" pana Plenera, da odpowiedź, iż narody więcej nie są dać w stanie, rządowi zaś więcej w samej rzeczy nie potrzeba.

Tymczasem rzeczy wzięły bieg inny. Ministerstwo nie wchodziło w rozbiór które to środki egzekucyjne są dla państwa nieodzownie potrzebne, ale postawiło wydziałowi pytanie, ileby w imieniu Izby mógł ofiarować państwu? A wydział finansowy brnąc dalej w swoich przywłaszczeniach, uchwala, iż to wszystko co minister finansów jako dochód wykazał na r. 1865, a oprócz tego na opędzenie reszty wydatków jeszcze 25 milionów złr., pozwoli zaciągnąć długu.

Minister finansów w projekcie budżetowym na rok 1865 wykazywał wprawdzie, że niedobór wynosić będzie jedynie 18 milionów, które albo podniesieniem podatków lub pożyczką pokryćby wypadało. Lecz w wydziale finansowym istotny niedobór wykazano 50 do 60 milionów, nie uznawszy kilka pozycji dochodów, za dochody, jak np. sumę 36 milionów, które rząd z sprzedaży dóbr skarbowych uzyskać ma. Zawsze więc wedle propozycji wydziału finansowego miałoby ministerjum zredukować wydatki najmniej o 25 milionów złr.

Ministerstwu wydała się propozycja wydziału finansowego niewystarczającą, lecz z swej strony nie oświadczyło zaraz, o jaką kwotę mogłoby bez narażenia dobra i bezpieczeństwa państwa, zredukować wydatki na rok 1865. Dzienniki donoszą, że na poprzednich swych naradach ministerstwo postanowiło umniejszyć je o 10 milionów, po większej części odkładając wzniesienie rozmaitych budowli rządowych na póżniej, a nie dotykając w niczem prawie wojskowych i administracyjnych wydatków. Widać więc iż tak wielka różnica wypadła między ofertą wydziału a żądaniem rządu, iż wstrzymali się ministrowie z postawieniem tych żądań i wzięli pierwej ofertę pod rozwagę i dopiero na jednem z póżniejszych posiedzeń wydziału dadzą odpowiedź.

Nie przypominamy sobie, aby w jakimkolwiek sejmie podobne ryczałtowe odbywały się targi. Jeżeli istotnie przyjdzie do ugody, wtedy nie wydział finansowy i Izba będzie oznaczać wysokość każdej pozycji w budżecie, lecz na podstawie ryczałtowo umówionej kwoty, ministerjum samo je ustanowi, a wydziałowi i Izbie nic innego nie pozostanie jak tylko je przyjąć. Wszystkie ciała prawodawcze dążą zawsze do tego, aby nietylko ograniczać się w ustanawianiu budżetów pojedynczych ministerstw, ale wchodzić także o ile możności najszczegółowiej w najdrobniejsze pozycje. Wydział zaś finansowy wiedeński, oznaczając na żądanie ministerstwa ryczałtową kwotę wydatków, wprost odwrotną prowadzi Izbę drogą, bo przygotowywuje konieczność pominięcia szczegółów, a uchwalania jedynie ryczałtowo całego budżetu, co do wydatków. W Berlinie od trzech lat toczy się spór między ministerstwem a Izbą, która domaga się prawa wchodzenia w najdrobniejsze pozycje, widząc w tem jedyną rękojmię swego wpływu i kontroli. W Wiedniu nie spostrzeżono się dotąd, dokąd fałszywa polityka wydziału finansowego doprowadzić może t. j. nietylko do usunięcia od Izby najważniejszych czynności a przeniesienia ich na komisję Izby, na wydział, ale i do wyparcia Rady państwa z tego nawet pola, które jej rząd dotąd bez oporu przyznawał, z pola roztrząsania i badania każdej najdrobniejszej pozycji w budżecie.

Przegląd polityczny.

Austrja. Słychać, że rozpoczęto w Atenach, głównie za naleganiem Austrji, rokowania nad wynagrodzeniem dla byłego króla greckiego, Ottona, za zatrzymany majątek jego prywatny w Grecji. Zajmują się już tą sprawą dwie komisje, z których jedna roztrząsa prawa byłego króla do tego majątku, a druga wysokość przyszłej indemnizacji.

Prusy. Izba panów przyjęła d. 24. b. m. po krótkiej rozprawie adres przez komisję zredagowany większością 78 głosów przeciw 6.

Niemcy. *Gazeta Bawarska* z d. 24. b. m. dowodzi, iż nie masz właściwego trybunału dla orzeczenia w sprawie o sukcesję w księztwach; sejm związkowy nie jest w tym względzie kompetentny, lecz nie ulega wątpliwości prawo Związku orzec uznanie różnych pretendentów. Związek zajmować się musi nietylko kwestją uznania, lecz i kwestją następstwa tronu. Nie można przypuścić, ażeby sejm związkowy nie był w położeniu wydania w tej sprawie gruntownego wyroku. Raczej twierdzić można, iż zgromadzenie związkowe zwlekając zajęcie się ważną tą sprawą, zwolna poczyna popadać w zwłokę.

Prusy nie zważają w księztwach na komisarza austrjackiego, który często staje w obronie interesów ludności. Według doniesień z Berlina d. 23. b. m. powołano komisarza pruskiego br. Zeidlitza, do Berlina do narady nad krokami, jakie przedsięwziąć trzeba Prusom przeciw stowarzyszeniom politycznym i dziennikarstwu, w księztwach popierającym sprawę ks. Augustenburga.

Francja. Według doniesień telegraficznych z Paryża d. 24. b. m., rząd odebrał dotąd odpowiedź od 13 arcybiskupów i 62 biskupów w sprawie encykliki. Zanim projekt do prawa o decentralizacji ciału prawodawczemu będzie podany być ma poprzednio jeszcze rozbierany na tajnem posiedzeniu rady stanu. Konzul jeneralny francuzki w Tunis, p. de Bellecourt, miał z bejem długą konferencję, w której wystąpił kategorycznie z żądaniami Francji. W Algierji nie poddało się dotąd jeszcze 17 naczelników różnych pokoleń.

W Rochefort wybrany został do ciała prawodawczego kandydat opozycji, Bethmond, 13.000 głosami przeciw 9000.

W miasteczku Tulle, w departamencie de la Corrése, przyszło do gwałtownych zaburzeń. Prefekt departamentu od dawna już był nie lubiony przez ludność wiejską z powodu ostrego przestrzegania akcyzy. W dniu 17. b. m. w dzień targowy przyszło do krwawych zatargów, siła zbrojna musiała wystąpić, dano ognia, i przy pierwszym ataku zabito jednego człowieka i raniono kilku. Dzienniki paryzkie nic o tym wypadku nie wspominają.

Telegram wczorajszy doniósł o zwołaniu na d. 14. lutego senatu i ciała prawodawczego. Co przyniesie kadencja zapowiedziana? pytają wszyscy w Paryżu. Czy może wreszcie ukoronowanie dzieła? *La France* zapewnia, że rząd postanowił „wstąpić na błogosławioną drogę do zaprowadzenia prawdziwej wolności we Francji, tej wolności, której celem jest oswobodzenie każdego pojedyńczego z pod opiekuństwa rządowego, i oswobodzenie rządu od mnóstwa odpowiedzialności, pod któremi jęczy. Roboty

Jan Nepomucen Nowakowski.

Zmarły d. 21. b. m. wieczór J. N. Nowakowski, urodził się d. 14. kwietnia 1796 r. liczył więc przed śmiercią 68 lat życia. Ojciec jego był mieszczaninem lwowskim i artystą muzycznym. Przez lat kilkadziesiąt grywał w orkiestrze teatralnej. Zawód artystyczny ojca znalazł już w 9cioletnim Janie miłośnika. Przyszły artysta dramatyczny był drugim skrzypkiem do 14. roku swego życia w orkiestrze teatralnej. Przytem uczęszczał do szkół. Częste odwidzanie teatru rozbudziło już bardzo wcześnie w Nowakowskim zamiłowanie do zawodu, w którym póżniej tak znakomitą okryć się miał chwałą.

Skończywszy nauki gimnazjalne uczęszczał potem na wydział filozoficzny na wszechnicy tutejszej wraz z Witalisem Smochowskim, który dzieląc póżniej zawód swego kolegi, zasłynął tożsamo jako pierwszorzędny artysta dramatyczny. Nowakowskiego i Smochowskiego wiązała od pierwszej młodości przyjaźń serdeczna i dziwna wspólność początkowych kolei życia. Obadwaj siadywali na jednej ławie szkolnej, w obudwóch obudziła się równocześnie chęć wstąpienia do teatru i obadwaj w końcu, w jednej i tej samej sztuce, jednego i tego samego dnia wystąpili przed publiczność.

Występ ten pierwszy był charakterystyczny pod pewnym względem. Był on poniekąd dowodem, że najpiękniejszym talentom towarzyszy zawsze w początkach aż do bojaźni posunięta skromność, że śmiałość i pewność pierwszego kroku w jakimś zawodzie nie zawsze w parze idą z prawdziwem powołaniem i talentem. Gdy pewnego razu zaproponował Nowakowskiemu i Smochowskiemu dyrektor Kamiński, aby przyjęli podrzędne role w *Krakowiakach i Góralach* części I., obadwaj dali się namówić i wystąpili na scenę. Było to d. 26. lipca 1811 roku. Obaj młodzi dyletanci byli wówczas w 5. klasie gimnazjalnej.

Gdy Nowakowski wyszedł na scenę i ujrzał po raz pierwszy przed sobą owe morze głów, zwane publicznością, zmięszał się, stracił prawie przytomność, zasłonił się kapeluszem i tak dopiero wygłosić zdołał kilka słów swej małej roli. Smochowskiemu jeszcze fatalniej poszło, nie mógł bowiem ani słowa przemówić.

Lecz dalsze próby powiodły się już nierównie szczęśliwiej. Uczęszczając nadal na wszechnicę, na wydział filozoficzny, występowali później w podrzędnych rolach i nabierali coraz większej pewności siebie. We dwa lata obadwaj grywali już większe role, Nowakowski role czułych ojców i komicznych, Smochowski kochanków.

W roku 1828 przeniósł się śp. Nowakowski do Warszawy. Tu w krótkim czasie znalazł talent jego uznanie, a młody artysta stał się pamiętnym do dziś dnia temu miastu ulubieńcem. Na scenie warszawskiej grywał w komedji i operze, mianowicie odznaczył się w *Cyruliku Sewilskim* i *Skąpcu* Moliera, która to ostatnia rola była do ostatnich lat najświetniejszym popisem jego ogromnego talentu.

Pobyt Nowakowskiego w Warszawie miał obok zwykłego artystycznego, także osobne, niemałe znaczenie. Nowakowski wystąpił tam niejako jak zapaśnik nowej, wrogiej pseudo klasycyzmowi szkoły. Wypierany z literatury pseudo-klasycyzm, zawadzał i na scenie, w grze dramatycznej, deklamacyjnej. Jednym z jego obrońców był artysta dramatyczny Kudlicz. Z nim to rywalizując Nowakowski, zastępował pseudo-klasyczną, napuszystą deklamację Kudlicza, prawdą życia, romantyczną niejako świeżością. Jakoż krytyka warszawska nazywała Nowakowskiego romantykiem.

Po dwuletnim pobycie w Warszawie otrzymał Nowakowski zaszczytne zawezwanie do Krakowa od Mieroszewskiego, który był wówczas przedsiębiorcą tamtejszego teatru. Ale rok 1831 nie sprzyjał Muzom i położył zaraz w początku kres młodemu przedsiębiorstwu Mieroszewskiego.

Nowakowski udał się więc do Lwowa, gdzie już ciągle przebywał z wyjątkiem kilkumiesięcznych przerw w r. 1839 i 1847, podczas których grywał jako gość w Krakowie. W roku 1847 udał się do Warszawy, gdzie chciał wystąpić przed publicznością, która go już jako artystę z najlepszej znała strony. Ale z przyczyn dotąd niewykrytych ówczesny intendant teatrów warszawskich, jenerał Abramowicz zabronił mu występów.

W roku 1854, kiedy Chełchowski objął dyrekcję teatru lwowskiego, Nowakowski wystąpił ze sceny. Przyzwyczajony do pracy, posiadając piękne wykształcenie, a będąc nadto dzielnym muzykiem, nie był Nowakowski w kłopocie o utrzymanie. Udzielał lekcji muzyki, i brak stałej posady umiał zastąpić zapobiegliwą pracą. Później udał się na mieszkanie do córki w Brzeżanach.

W roku 1857 objął Nowakowski wraz z Smochowskim dyrekcją sceny lwowskiej, i kierował nią aż do r. 1864. Na tem tak ważnem stanowisku odznaczył się Nowakowski, dzieląc trudy swego kolegi i przyjaciela Smochowskiego, gorliwością, pracą i wytrwałem staraniem dla dobra ojczystej sceny. Położył on na tem polu niepospolite zasługi, za które należy mu się wdzięczna pamięć od całego kraju.

Chcąc scharakteryzować dokładniej ś. p. Nowakowskiego jako artystę, trzebaby całe spisać studjum. Był to bowiem talent tak wielki, tak obfity w najgłębsze właściwości artyzmu dramatycznego, że trudno, aby go kilku ogólnikami można było godnie opisać. Ale szczupły zakres dziennikarskiego artykułu, mimo najszczerszych chęci, nie pozwala nam na to. Zresztą któż nie znał, kto nie podziwiał gry tego nieodżałowanego mistrza? W komedji nie miał a może i nie ma on równego sobie — w komedji staropolskiej, komedji szlacheckiej jest i był jedynym. Po nim, z wyjątkiem niestety nie występującego już Smochowskiego nikt nosić nie umie kontusza, potrząść karabelą, zatoczyć koła z wdziękiem poważnym w posuwistym polonesie. Zda się, że ś. p. Nowakowski w głębokiej jakiejś intuicji ogadł aż do najdrobniejszych właściwości charakter staropolski. W tym względzie podziwienia był godzien. Każdy staropolski szlachcic, którego grał, był to typ coraz inny, coraz nowy, a każdy był mimo to pełen prawdy i życia.

Ale w ogóle komedja poniosła w nim niepowetowaną stratę. Z gry jego tryskały ciągle świeżym strumieniem nieprzebrany humor, prawda, życie.

Lecz nietylko jako artysta celował śp. Nowakowski. Był on także nieposlednim muzykiem i kompozytorem. Muzyka jego utworu zdobi dziś jeszcze ulubione komedje, jak n. p. *Marnotrawca, Staroświecczyzna, Złoty krzyżyk*, dramata: *Zagroda Sobkowa, Karpaccy Górale*. Osobliwie muzyka, dorobiona do *Karpackich Górali* dowodzi niemałego talentu. Śliczne śpiewy z tego dramatu, skomponowane przez ś. p. Nowakowskiego, jak „Czerwony pas, za pasem broń" lub „Hej bracia opryszki", pełne wdzięku, kolorytu i charakterystyki ludowej, uzyskały nadzwyczajną popularność, śpiewane bywają dziś w kraju całym. Oprócz tego napisał w młodszych latach kilka mniejszych operetek, dziś już nie grywanych, ale mile witanych w swoim czasie, i przerobił po mistrzowsku Offenbacha operetkę „Wesele przy latarniach" dla polskiej sceny.

Z pierwszorzędnym talentem i z nieposlednim wykształceniem, nietylko w artystycznym i dramatycznym zawodzie, ale i obcych mu gałęziach wiedzy, łączył śp. Nowakowski cnoty

przedwstępne w radzie stanu o decentralizacji, przywiodły do skutku projekt na tle bardzo liberalnem, który będzie spoczywał na poszanowaniu prawa osoby, na podniesieniu życia departamentalnego i komunalnego, tudzież na uproszczeniu wszystkich formalności w administracji, i będzie stanowić wielki program w wewnętrznej polityce. W tym celu przedłożony będzie projekt do ustawy o radach jeneralnych i miejskich, który nadaje departamentom i miastom zupełną niezawisłość postanowień w ich szczegółowych sprawach. Inna ustawa o przekształceniu w urządzeniach towarzystw beziminnych dozwoli tymże, zawiązywać się swobodnie i bez poprzedniego pozwolenia ze strony rządu. Zasady stowarzyszeń z ograniczoną odpowiedzialnością będą złagodzone, a prawo uzna nową formę asocjacji, tak zwane: Stowarzyszenia kooperacyjne, które mogą się stać bardzo pożytecznemi dla klasy roboczej. Podobnież w robocie jest projekt do ustawy o wolności prowizorycznej za kaucjami, przez co zaprowadzone będą i we Francji ochronne postanowienia o rękojmiach ustawodawstwa angielskiego. Również przyjdzie w tej kadencji pod obrady ustawa o stopie procentowej i o własności literackiej.

La France wyliczywszy wszystkie te szczegóły, dodaje: „W całości tych faktów jest system, który oddzieli nowy porządek rzeczy od starego, i naszem zdaniem jest napożyteczniejszą rewolucją liberalną, jakiejby tylko można sobie życzyć i jaka się da w życie wprowadzić.... Dotychczas cała doktryna rządowa wychodziła na to: mieć poddanych, utrzymywać porządek przez posłuszeństwo, każdą osobę skuć kajdanami administracyjnemi, tak, iż nie wolno jej się ruszyć, a to, z obawy, że jej ruch mógłby się stać niebezpiecznym. W skutek tego niedowierzania uczyniono rząd punktem środkowym i sprężyną wszelkiego ruchu, wszelkiego popędu, wszelkiej woli, i skazano go tym sposobem do roli Atłasa, który cały świat dźwignął na swe barki, i co chwila był w niebezpieczeństwie, uledz pod ciężarem. Teraz zaś cel rządu będzie ku temu skierowany, aby wykształcić ludzi, ludzi wolnych w sumieniu i z odpowiedzialnością za swe czyny, z wolnością w inicjatywie, z godnością w postanowieniach, od ich własnej woli zawisłych, — ludzi, co strzegą swych interesów rodzinnych, majątkowych i miejscowych, nie spuszczając się w niczem na rząd i nie oczekując nic więcej od niego, jak tylko ochrony, pokoju i bezpieczeństwa wewnętrznego, danego każdej osobie w jednakowej mierze" *Gazeta Kolońska* dodaje:

„I w rzeczy samej, jeżeli się sprawdzi zapowiedź dziennika *la France*, natenczas może, i będzie uwielbiać nietylko Francja, ala i cała Europa tego męża, który zrobił początek w tym postępie, a swobodzie i dziełom pokoju utarł nową, szeroką drogę na kontynencie europejskim, rozumie się, jeśli z tym nowym programem połączona będzie także swoboda sumienia, mówienia i pisania, słowem ów cały, ściśle ze sobą połączony szereg zębów w jednem kole, które właśnie umożebniają każdemu obywatelowi myśleć o swoich sprawach po obywatelsku i po ludzku. Chwila jest po temu, aby Francja rzeczywiście na serjo pochodziła około zasad z roku 1789, do których cesarstwo się zawsze przyznawało ogniściej słowem, aniżeli czynem. W tenczas zaiste naród francuzki potężnym ruchem wydźwignąłby się z nędzoty teraźniejszych drobnostkowych swarów, i stałby się dopiero tem, czem się tak chętnie nazywać lubi: stałby się: wielkim i wolnym!"

Papież miał przed odesłaniem czytać słynny list biskupa Plantier i pochwalić go. Natomiast słychać, że wbrew zakazowi papieża, arcybiskup paryzki ochrzci drugiego syna księcia Napoleona i nie odrzuci wyklętego przez Piusa IX. króla Wiktora Emanuela, który ma go trzymać do chrztu.

Anglia. *N. fr. Presse* otrzymała z Paryża d. 25. b. m. telegram, że hr. Russel w wystosowanej do gabinetu pruskiego depeszy, oświadczył się przeciw anneksji. Anglia bowiem obawia się, aby w razie przyłączenia księztw Zaelbiańskich do Prus, Francja nie żądała kompenzacji dla siebie.

W **Włoszech** poczyna już lud demonstrować przeciw encyklice, na wiadomość, że biskupi poczynają ją ogłaszać. W Palermie spalono ją d. 20. bm. przed pałacem arcybiskupim przy okrzykach: „Niech żyją Włochy!" Tegoż samego dnia akademicy, połączeni z ludem, spalili dziennik *La Liberta*, który był organem burbońskim; żaden drukarz nie chce go dalej drukować.

Hiszpania. Na radzie ministrów postanowiono dnia 24. b. m. kwestję przedpłaty podatków (jak w Włoszech) postawić jako kwestję gabinetową, przedłożywszy już projekt kortezom. Z Paryża telegrafują, że na tę wiadomość wybuchło w Hiszpanii ogromne wzburzenie; obawiano się, że jenerał Prim stanie na czele ruchu. Być więc może łatwo, iż Narvaez ustąpi a królowa powoła Espartera do gabinetu. Słychać, że Espartero objąłby ster rządu tylko pod warunkiem zniżenia budżetu o 800 milionów reałów.

Meksyk. Nuncjusz papiezki ma wkrótce opuścić Meksyk, cesarz Maksymilian bowiem nie chce przystać na wszystkie żądania Rzymu w sprawie ułożyć się mającego konkordatu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 22. stycznia.

(*B*) We Francji, w Paryżu z dniem prawie każdym, jeden po drugim biskupi występują z protestami. Jeźli w pierwszej chwili żal kapłanów, którym nie pozwolono głosić tego, co im polecił namiestnik kościoła, dał się usprawiedliwić, to zimna, wyrachowana, kolejna, odwlekana, systematyczna opozycja najmniejszego nie czyni wrażenia. Z smutkiem powtarzamy, że ogłoszone listy biskupów, uważają za proste publicystyczne artykuły ultramontanów, porównywają je z odpowiedzią ich przeciwników, którzy często mają za sobą i historję, i zdrowy rozsądek. Protesty zaczynają nudzić. Na wieczorze u jednej z znakomitszych dam paryzkich ciągle mówiono o encyklice. „Zmieńmy przedmiot, rzekła uśmiechając się gospodyni domu, bo odwołam moje wieczory i na drzwiach napiszę: zamknięte z powodu encykliki." Muszę przecież kilka słów dodać nie o złem, jakie encyklika wywołała, ale o dobrem, które katolicyzmowi z rąk wypadło.

Katolicyzm, kościół powszechny, jedność wiary, oparta na miłości, w ostatnich czasach wielkie czyniły postępy. We Francji cesarz i cesarzowa, wystawiając się nawet na pewną opozycję, widocznie popierali katolicyzm. W Ameryce, w Chinach i Afryce, dzięki poświęceniu żarliwych kapłanów, rozszerzała się wiara miłości i braterstwa. Ale nie to było największym tryumfem kościoła. Swiatłe, wolnomyślne, zgodne z nauką Zbawiciela postępowanie wielki wywierało wpływ na protestantów, dziś rozdzielonych. Najświatlejsi, najżarliwsi zaczęli pojmować, że ich poprzednicy mogli byli protestować przeciw nadużyciom hierarchii — ale dziś, kiedy kościół wracał na drogę miłości, nie potępiał gruntownych nauk i sumiennych badań, nie miała już opozycja podstawy. Chwiały się już umysły, wzmagało się zbliżenie w sercach, i mogło było się objawić w czynach. Encyklika, ten błogosławiony ruch powstrzymała, odwlekła, a może na długi czas zniszczyła.

W tej chwili protestanci we Francji dzielą się na dwa obozy: na prawowiernych *orthodoxes*, i niepodległych *independants*. Dawny minister pan Guizot, stoi na czele pierwszych, pan Coquerel, syn, na czele drugich. Guizot i ci co za nim idą, korzą się przed bóstwem Jezusa Chrystusa; drudzy w naczelniku religii chrześciańskiej uważają najwyższego dobroczyńcę rodu ludzkiego, a uznanie go za syna Najwyższego, nie uważają za niezbędny artykuł wiary. Gdy mniej namiętnie, z większą wyrozumiałością sądzić będziemy pracę p. Renana, przekonamy się, że jego badania mało się przyczyniły do zachwiania wiary prawowiernych protestantów. Trzeba było, żeby kościół powszechny dalej szedł drogą, jaką mu w początkach wskazał jego dzisiejszy przewodnik, a rozpadający się protestantyzm, nie mający powodu protestować, byłby się rozpadł, rozpłynął i zjednoczył z wiarą, co łączy w sobie miłość z prawdą, co dąży do jedności, szanując obywatelskie swobody. Encyklika wskrzesiła trupa, encyklika ożywiła protestantyzm. Czy z dawnych lat słyszeliście co o protestantach prawowiernych a niepodległych? Kto się zajmował ich hierarchią, wyborami ich rady? Obecnie podnoszą protestanci głowę. Wołają; „Rzym grozi swobodzie sumienia, wolności, oświadcza się przeciw zdobytym prawom; łączmy się więc, aby to złe odwrócić." Jedni się oświadczyli za panem Guizotem, drudzy za synem pana Coquerel. Dziś odbywają się wybory. Wszyscy z największą ciekawością wyglądają, komu da encyklika zwycięztwo: czy prawowiernym, czy niepodległym? Nie wiemy kto będzie głową protestantyzmu we Francji, ale to czujemy, że encyklika wróciła trupowi życie.

Donoszą mi właśnie, że około 5.000 głosowało nad wyborem rady wyższej, prezbiterjalnej. Sądzą, że prawowierni będą mieli małą większość. Publiczność paryzka, która dawniej była jak najobojętniejszą na te wybory, przywiązuje do dzisiejszych wagę. Wybory nieskończone, odłożone do jutra.

Zapewniają mnie, że zaraz przy otwarciu Izb prawodawczych ważne będą przedstawione projekta rządowe do praw i między innemi następujące: rozszerzenie oświaty na zasadach wolnomyślnych; rady departamentowe będą mogły rozporządzać większemi niż dziś funduszami; zmiana w przepisach, dotyczących wolności osobistej; prawo o stowarzyszeniach, znoszące dotąd istniejące ścieśnienia, wreszcie projekt o towarzystwach, ułatwiający kredyt dla robotników.

Izby odpowiedzą na to w adresie na mowę tronową, nie jak donosiła *Patrie*, że dopiero przy budżecie. Będzie tam mowa o encyklice; większość Izb zapewni głowę kościoła o swojem poważaniu, ale że od swobód gallikańskich nie odstąpi i naruszać ich nie pozwoli.

Wczoraj cesarzowa zwidziła ochronki, szkoły i domy przytułku, w tej części Paryża, gdzie przeważna część ludności składa się z robotników. Cesarz tymczasem przechadzał się po polach Elizejskich bez świty.

W przyszły wtorek na wielki bal w Tuilerjach, zaproszono 3.000 osób. Wieczór, który miała dać cesarzowa, odłożony do dnia 30. bm. Małą tylko liczbę osób na ten wieczór zaproszono.

Za przykładem danym z góry, ministrowie, wyżsi urzędnicy i bogatsi bankierowie otwierają swoje salony. Tańczy i bawi się Paryż. Pomiędzy najświetniejszemi wieczorami celują zebrania u księżny Matyldy. Co dnia bez zaproszeń przyjmuje ona wszystko co Paryż ma najznakomitszego. Jedynie w niedzielę trzeba być zaproszonym listownie. Arystokracja majątkowa także idzie za tym przykładem. Dom Pereirów robi wielkie przygotowania, aby recepcje jego odznaczyły się wytwornością i gustownością. Muzyka będzie jedną z główniejszych ponęt tych wieczorów i najpierwsi artyści wezmą w niej udział.

Od paryzkich zabaw przejdźmy do smutniejszych londyńskich obrazów. Obliczono tam starannie kto umarł i z jakiego powodu. Ciekawe i nauczające te liczby przytoczymy. Londyn za królowej Elżbiety miał 130.000 mieszkańców i prawie co rok morowe powietrze rozpościerało żałobę między mieszkańcami. Dziś Londyn liczy 2,800.000 mieszkańców i morowe powietrze już tam nieznane. W tym roku w przeciągu trzech miesięcy więcej jak tysiąc osób umarło na słabości piersiowe. Smiertelność w roku 1864 była większa jak roku poprzedniego; 1.900 osób umarło na słabości mózgu; 900 na słabości serca; przypadkowo zabitych było 570; spaliło się 977; utonęło 17; a 64 odebrało sobie życie.

Dzisiejsze wieczorne dzienniki wracają do mowy pana Brighta, jednomyślnie co do tego się zgadzając, że ani wigowie, ani torysi nie chcą reformy wyborczej, i obawiają się jej jak ognia; dla tego liczą na pana Gladstona, i dla tego radykaliści, a na ich czele pan Bright, rozpoczęli mityngi.

Wychodzi tu dziennik, numer po jednym sous, nazwany *Le petit Journal*. Dowcipna redakcja i rozmaitość przedmiotów przysporzyły mu nadzwyczajny odbyt. Sprzedają go do 190.000 egzemplarzy dziennie. Odbyt taki wywołał konkurencję: mamy pod ręką pierwszy numer dziennika pod nazwą *Mon Journal*, który się także po jednym sous sprzedaje. Czytamy w nim, że dochód z pracy cesarza *Życie Cezara* dany będzie ubogim.

Wiedeń d. 25. stycznia.

(*rt*) Zdaje się, że dwory pruski i austrjacki poczyniły już swoje postanowienia po odjeździe księcia Frydryka Karola z Berlina. Wczoraj stanął już poseł austrjacki, hr. Karolyi, niedawno ożeniony z Lubomirską, w Berlinie, a w Wiedniu dzisiaj poseł pruski br. Werther i miał dłuższą konferencję z hr. Mensdorffem. Poseł zawiadomił urzędownie ministra austrjackiego o swojej wizycie; rozmowa ich zatem musiała się toczyć o ważnych sprawach. Słychać, że nadeszła była właśnie z Berlina depesza z odpowiedzią na notę austrjacką z d. 21 grudnia od tak dawna oczekiwana i zapowiadana.

Książę pruski otrzymał w darze portrety cesarstwa austrjackich; przybył do Berlina d. 21. b. m.; d. 23. miał rano i wieczór długą audjencię u króla z towarzyszem swoim jenerałem Moltke, a w południe wręczył królowej list własnoręczny arcyksiężny Zofii. Mimo zaprzeczeń dziennikarskich utrzymuje się zatem pogłoska, że oba dwory mają wejść w związki familijne, i w tym roku jeden z arcyksiążąt austrjackich, przybędzie do Berlina. Byłby to wypadek niezapamiętany i dowód, jak ściśle jest przymierze prusko-austrjackie. Wszelako utrzymuje się wiadomość w berlińskich kołach dworskich, że gabinet pruski nie myśli Austrji gwarantować posiadania Wenecji. Widocznie sądzą w Berlinie, że wróciły w Europie czasy Frydryka II., czasy rozbiorowe. Ale podobno historja nie lubi się powtarzać.

Przytoczę wam tu jeszcze fakcik zabawny ale prawdziwy, który może posłuży do nakazania służbie kolejowej więcej grzeczności dla podróżnych, których dotąd uważali jako rodzaj pakunków najniższego rzędu, bo ich nawet przenosić nie potrzeba. Na kolei północnej w Boguminie, gdy zmieniano pociągi, nie wysiadł książę pruski z swego wagonu, oczekując aż zajedzie pociąg nowy. Wtem zjawia się sługa kolejowy, który ogląda zwykle, czy w opróżnionych wagonach co nie pozostawiono, i widzi księcia w niepokaźnym mundurze, siedzącego jeszcze o zgrozo! Sługa, srodze taką zuchwałością oburzony, nie znając księcia, woła tedy: *Na Sie da, schauens, dass aussi kommen!* Książę się nie rusza, i już się gorliwy sługus zabierał do kroków energiczniejszych — gdy go nagle zemsta nieleniwa dopada w postaci sążnistego zawiadowcy stacji pruskiej, który niepomny na przymierze Austrjaka z Prusakiem, za kark z stopni go zrzuca.

Zapewniają nakoniec w sprawie księztw Zaelbiańskich, że większość czterdziestu pruskich syndyków koronnych oświadczy się za anneksją księztw do Prus, tak na mocy pruskich praw dynastycznych jak i traktatu z Danią. Ciekawa rzecz, jakie jest zdanie milczącego dotychczas syndyka europejskiego nad Sekwaną.

Wiadomo wam już, że wielu ustawom uchwalonym przez sejmy krajowe, rząd odmówił sankcji. Sejm morawski wypracował był ustawę, regulującą płace nauczycieli wiejskich. Główną jej myślą jest, że datki w pieniądzach i ordynarji, składane pojedyńczo przez członków gminy, ma przyjąć na siebie gmina i że płaca w pieniądzach i ordynarji ma być stale oznaczoną podług przeciętnego obliczenia pięciu lat ostatnich. Ustawie tej odmówiono sankcji cesarskiej, gdyż rząd ma zamiar osobną ustawą dla całego państwa uregulować wpływ gmin na szkoły wiejskie, i dopiero potem można ustalić materjalne położenie ich nauczycieli. Otrzymała sankcję dalmatyńska ordynacja gminna.

Rząd rozesłał już zaproszenia do kroackich znakomitości, którzy mają być członkami konferencji bańskiej. Z łona opozycji wezwano tylko kilku, między nimi adwokata Mrazowicza.

Ogromnej wagi dla nas są obrady wydziału reformy podatkowej. Uchwały tego wydziału co do pierwszych dwóch paragrafów projektu rządowego, smutną zwiastują nam przyszłość, jeśli ich rząd sam nie cofnie albo Rada państwa nie zmieni. Zdaje się, że na każdy sposób przynajmniej Izba panów stanie w obronie krajów monarchii, przeważnie rolniczych. Przy obecnym składzie Izby posłów, szczupła liczba naszych delegatów może przeważać szalę, powinni oni zatem czuwać pilnie i na dotyczące przyszłe posiedzenia Izby przybyć mimo urlopów i interesów osobistych. Absentowanie w takich wypadkach niczem nie da się usprawiedliwić, i policzone być winno jako złamanie przyjętego obowiązku.

Już §. 1. rządowego projektu reformy podatków gruntowego i domowego, żywą wywołał rozprawę. Rozchodziło się o to, czy zdolność gruntu do użytku gospodarczego, czy rzeczywiste użytkowanie go ma obowiązywać do płacenia podatku. Za tem ostatniem przemawiała ta okoliczność, że dotychczas płaci się podatek gruntowy od rzeczywistego a nie od możliwego dochodu, taksamo płaci się podatek domowy i dochodowy nie od możliwej używalności domu lub fabryki, ale od rzeczywistego ich używania. Mimo to większością głosów przyjął wydział zasadę pierwszą, podług wniosku rządowego.

Oczywiście dla krajów, jak Austrja, Czechy, Morawa, Wenecja i t. p., gdzie ludność gęsta, miasta liczne i wielkie, gdzie przemysł kwitnie, przyjęcie tej zasady nie zrobi różnicy w płaceniu podatków. Tam każdy kawałek ziemi jest użyty i przemysł rolniczy do najwyższego rozwinięty stopnia, bo praca i nakład się wypłaca. — Ale weźmy n. p. Węgry. Mogą one niezawodnie dwa i trzy razy więcej produkować niż obecnie, rozległe puszty nad Dunajem i Cisą posiadają ziemię egipską, zdolną do najpiękniejszej produkcji rolniczej. Ale gdzież odbyt na te możliwe produkta, gdzie ludzie do obrabiania tych obszarów? W skutek posuchy w r. 1863. panował w Węgrzech głód najokropniejszy; a gdy zrodził rok następny, brakło odbytu na zboże, tak że rząd już obmyśla, czyby zamiast gotówki, której niepodobna rolnikom dostać mimo pełnych spichrzów, nie brać za podatki zboże, siano i t. p. To samo tyczy się Galicji, Kroacji, Siedmiogrodu — całej większej obszarem i liczbą ludności połowy monarchii. Miałażby w nich przy ustanowieniu zasady podatkowej rozstrzygać używalność a nie rzeczywiste użycie ziemi?

Uchwała ta wydziału finansowego wywoła w Węgrzech ogromne poruszenie. Gdyby przeszła w ustawę, nie będzie już mówić można o przejednaniu się z niemi, ani z resztą krajów korony węgierskiej.

Dalsza walka rozpoczęła się przy tymsamym paragrafie nad pytaniem: czy grunta, użyte nie do gospodarstwa rolniczego, ale do celów innych, mają płacić podatek gruntowy, jeźli w skutek tego nierolniczego użycia ich, płacą już inny podatek stały? N. p. czy grunt, użyty do wyrabiania cegieł, do górnictwa, ma opłacać podatek gruntowy, choć nie daje zboża, paszy, drzewa i t. p. i chociaż cały dochód z cegielni, kamieniołomu, kopalni, według projektu rządowego podlegać ma podatkowi zarobkowemu?— I tutaj przystąpił wydział do wniosku rządowego: tj. grunt taki płacić miałby podatek i gruntowy i zarobkowy.

A wszakże przy wymiarze podatku zarobkowego od miejskich gałęzi zarobkowych, odciąga się od hurtownego dochodu czynsz lub cena czynszu za lokal używany. W tym zaś przypadku, nietylko odpadający w skutek zakładu przemysłowego przychód z ziemi, nietylko nie zostawałby odciągnięty, ale jeszcze ten odpadający przychód obłożonoby podatkiem i dochodowym i gruntowym. Taka ustawa nie zgadza się z wypowiedzianą przez rząd przy tym projekcie zasadą słuszności i równości opodatkowania. Spodziewać się, że będzie zmienioną w Radzie państwa.

Tarnopol 25. stycznia.

(*L*) Wczoraj zebrało się w Tarnopolu koło obywateli, które w przytomności delegata urzędowego, zacnego przełożonego powiatu, Potockiego, postanowiło jednogłośnie wysłać deputację do Najj. Pana z prośbą, by uwzględniając położenie wschodniej Galicji, spełnić raczył wielki akt sprawiedliwości, i tylko temu towarzystwu dał koncesję na budowę kolei żelaznej ku wschodnim granicom monarchii, które się zobowiąże linię podolską równocześnie z linią brodzką rozpocząć i ukończyć.

Zgoda w zapatrywaniu się na sprawę była jasnym dowodem, jak przeważnych a ogólnych

---

rodzinne i obywatelskie. Wzorowy mąż i troskliwy ojciec, celował w wszystkich swych stosunkach prywatnych i publicznych nieskażoną niczem zacnością. Był to charakter szlachetny i sumienny w najpiękniejszem słowa tego znaczeniu. Praca w zawodzie dramatycznym nie była mu nigdy przeszkodą w gorliwem pełnieniu obowiązków obywatelskich. W roku 1848 był członkiem rady narodowej, w r. 1861 obrany został radnym miejskim i pełnił ten urząd aż do przeszłego roku, w którym złożywszy dyrekcją wyjechał ze Lwowa na stałe mieszkanie do Brzeżan, do swej rodziny. Mianowany był także członkiem Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego.

Cnoty społeczne i obywatelskie, szlachetność we wszystkich stosunkach z ludźmi, zjednały mu wszędzie i zawsze miłość i szacunek. Był to mąż wysoce poważany przez wszystkie stany kraju. Toż i żal powszechny towarzyszył mu do grobu, a kiedy w końcu przypadł nam smutny obowiązek odprowadzić na wieczny odpoczynek zwłoki ukochanego rodaka-artysty — pogrzeb jego zgromadził wszystkie stany lwowskiej ludności. A wszystkich wiodła cześć dla talentu i zasług zmarłego.

Zmarły zostawił żonę, z domu Kostrzewską, która grywała razem z nim na scenie lwowskiej, i w swoim czasie znakomitą była artystką. Pamiętamy jeszcze kilka celujących ról jej. Jedną z takich był *Ulicznik paryzki*. Oprócz tego dwie zamężne córki i syna Aleksandra, który wstąpił w ślady ojca i dziś bardzo zdolnym i utalentowanym jest artystą.

interesów budowa linii podolskiej dotyka; jasno każdy czuł niebezpieczeństwo grożące a zarazem i obowiązek bezzwłocznego działania, by starą żywicielkę naszą, świętą podolską ziemię, od ostatniej ochronić zagłady, którą jej linia brodzka zagraża. Miasto Tarnopol całem sercem połączyło się i zlało z kołem, które pierwsze spostrzegłszy niebezpieczeństwo, uderzyło na alarm. Jest pełna nadzieja, iż wszystkie miasta naszej ziemi, i wszystkie warstwy społeczeństwa, wezmą udział w tej sprawie.

Pojęcie, jakie w sobie o zakresie przyszłego swego zadania wyrobi deputacja, stanowić będzie o losie ziemi naszej.

Na pewne tuszyć można, że deputacja niosąc słowo, potężne logiką prawdy, do sfer stanowiących, przekona, że od tej kolei zależy cała przyszłość ogromnego obszaru Galicji, i znajdzie przyjęcie i uznanie, chociaż w kółkach osobnych, których obliczenia i nadzieje skrzyżuje, wielkie wywoła oburzenie. Życzyć jej zatem potrzeba silnej woli, wytrwałości, nadewszystko przenikliwości, gdyż na ciężkie wystawioną będzie próby.

Kronika.

— „**Widma**“ **Moniuszki.** W Warszawie ogromne wrażenie sprawił koncert Moniuszki, na którym częścią odegraną, częścią odśpiewaną została nowa kompozycja tego jenjalnego kompozytora: „Widma“. W utworze tym oblekł Moniuszko w kształty muzyczne sceny pojedyncze z Dziadów Mickiewicza. Nowa ta kompozycja ma być świetnym dowodem potężnego talentu kompozytora „Halki“. Widma są według dzienników warszawskich wspaniałym wyrazem muzycznym tego, co nam wielki poeta wyśpiewał w swych Dziadach. Największe wrażenie sprawiły numera kompozycji Moniuszki na temata: „Ciemno wszędzie — głucho wszędzie“, „Do mamy lecim, do mamy“, „Na głowie mam krasny wianek“, „Bo słuchajcie i zważcie u siebie“. Utwor ten Moniuszki stanowić ma epokę w najnowszych dziejach muzycznych Polski.

TEATR POLSKI. Dziś na dochód pana Ignacego Kalicińskiego tragedja W. Szekspira: **Juliusz Cezar**, przekład A. Pajgerta.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 25. stycznia. Mówią powszechnie, że cesarz zamierza przekształcić zupełnie stosunek kościoła do państwa. Vuitry bronić będzie w obu Izbach zachowania się rządu wobec biskupów. Książę Napoleon nagli ustawicznie o rychłe odwołanie wojsk francuskich z Rzymu.

Berlin d. 25. stycznia. *Prov. Corresp.* pisze: „Ks. Frydryk Karol miał kilkakrotne rozmowy z cesarzem Austrji na osobności albo przy udziale jenerałów z otoczenia cesarza. Odwidziny księcia, jakkolwiek nie miały na oku pewnych, oznaczonych celów politycznych, przyczyniły się niezawodnie do wzmocnienia pięknego sojuszu towarzyszów broni i więzów spólności związkowej. Przy rozstrzyganiu sprawy następstwa tronu w księztwach, zasługują, prócz jawnych praw Prus, pretensje oldenburgskie i inne, na to samo sumienne zbadanie i uwzględnienie, co pretensje ks. Augustenburga. Jeżeli przyjaciele jego chcą w ogóle możliwem uczynić rozwiązanie tej kwestji po myśli augustenburgskiej, powinniby się oraz postarać, aby Prusy i Niemcy otrzymały na ten wypadek poręke, że konieczne na wszelkie wypadki, warunki będą bezwzględnie wykonane.

Berlin d. 25. stycznia. *Börs. Ztg.* donosi, że zanosi się na blizkie zerwanie rokowań cłowych prusko-austrjackich, berlińscy bowiem znawcy fachowi są przeciw wszelkiemu zniżeniu cła na tanie wina.

Peszt d. 25. stycznia. Z wiarygodnego źródła donoszą, że publikacja zwołania sejmu węgierskiego stanowczo na d. 15. kwietnia oznaczona została, i że otwarcie sejmu d. 15. maja jest spodziewanem. Wstępne kroki otrzymały już najw. zatwierdzenie. Rychłe załatwienie toczących się przed sądem wojennym procesów już się rozpoczęło. Pan Majlath, były tavernicus, przeznaczony został znowu na cywilną posadę w Węgrzech.

W wstępnym artykule wskazujemy na jaką drogę wprowadził wydział finansowy Izbę, stawiając ministerstwu ryczałtowo wysokość budżetu. Szybko ministerjum z tego kroku fałszywego skorzystało i jak to telegram, poniżej umieszczony donosi postawiło w odwet wydziałowi żądanie, aby on sam i Izba zrzekły się pierwej prawa wchodzenia w pojedyńcze pozycje budżetu, a zostawiły rządowi dowolne rozrządzanie w ryczałtowo przyjętych przez Izbę budżetach pojedyńczych ministerstw, a budżet na rok 1866 natychmiast wzięto pod obrady. W zamian więc za redukcją w wydatkach żąda ministerstwo zrzeczenia się jednego z kardynalnych praw konstytucyjnych. Wydział w rozbiór tego żądania nie wchodził lecz korzystając z oświadczenia ministerstwa, iż obecnie jeszcze nie może wysokości kwoty redukcyjnej oznaczyć, uchwalił, iż dopiero wtedy weźmie żądanie ministerstwa pod rozbiór, gdy to oznaczy wysokość zamierzonej przez siebie redukcji w wydatkach. Telegram niżej umieszczony mówi, iż tym sposobem zerwano rozpoczęte z ministerstwem rokowania. Być może, że chcianoby tym sposobem zerwać, spostrzegłszy, dokąd fałszywe kroki wydziału prowadzą, lecz wątpimy, aby ministerstwo uważało je za zerwane. Zdaje się nam, że skłoni się ministerstwo nawet do tego oznaczenia i przyjmie może nawet proponowaną przez wydział kwotę, a żądać będzie w zamian jako wynikłości koniecznej ryczałtowej ugody, zrzeczenia się Izby prawa roztrząsania szczegółowych pozycyj budżetu.

Neue freie Presse pisze w wstępnym artykule: „U wielu uchodzi to za aksiomat, że nasza konstytucja w nienajmniejszej części była nadaną w skutek naszych kłopotów finansowych. Myślećby należało, że skutkiem tego byłoby, pracować teraz pod panowaniem konstytucji zapomocą stworzonych przez nią organów nad kwestją finansową. To się dotąd nie stało. Dotąd zadowalano się uchwalaniem podwyższeń podatkowych i pożyczek, i posuwano to do najwyższego stopnia. Jeszcze chwilkę tak dalej a niedostatek finansowy, który zrodził konstytucją, pogrzebie konstytucją.“

Jak donosi *Hirnök* z d. 24. stycznia z pewnego źródła, zwrócone zostały propozycje węgierskiej kancelarji dworu, tyczące się reform administracji i sądownictwa węgierskiego od N. Pana z poleceniem, aby je jako propozycje królewskie przedłożyć sejmowi. Równocześnie zarządzono, aby w celu przyspieszenia zalegających procesów dodać sędziom tabuli septemwiralnej referentów pomocniczych a do wypracowania zaległości w tabuli królewskiej użyć prowizorycznych referentów.

W belgijskiej Izbie ciekawe zachodzą sprawy. Podczas gdy w parlamentach wszystkich państw zawsze, a osobliwie teraz toczy się walka przeciw budżetom wojennym, podczas gdy i w samej Belgii ekonomiści w Izbie posłów zwracają na to uwagę, że zaprojektowana dla wydziału wojskowego suma 40 milionów zanadto wielką jest dla państwa, które się znajduje pod opieką mocarstw; to większość Izby oświadcza się przecież za przyjęciem budżetu *en bloc*, gdyż upatruje w utrzymaniu armii ochronę wolności i niepodległości Belgii

Nordd. Allg. Zeitung podnosząc doniesienie, że statkom szlezwicko-holsztyńskim ma być wzbroniona w Danii żegluga przybrzeżna, przypomina artykuł 21. traktatu pokojowego, według którego co do żeglugi Dania traktować będzie mieszkańców księztw na równi z innemi uwzględnianemi państwami.

W Stambule wystąpiło kilku posłów mocarstw zagranicznych z protestem przeciw nowej tureckiej ustawie prasowej, zdaniem ich bowiem sprzeciwia się ona dawnym układom z Turcją, podciągając poddanych państw obcych pod kompetencję sądów tureckich, gdyby w Turcji wydawali dzienniki. Poddani państw obcych podlegają w Turcji sądownictwu swoich konzulatów i poselstw.

Sprawa kościoła unickiego w Kongresówce zbliża się do rozstrzygnięcia. *Dziennik Warsz.* donosi, że ks. biskup nominat chełmski Kaliński przybył dnia 23. do Warszawy. Z jakiego powodu biskup odbył tę podróż, dowiadujemy się z krótkiego doniesienia z Chełma dnia 9. (21.) bm. w lwowskiem *Słowie* ze środy: „Możemy się przecie spodziewać, że los naszej djecezji pod względem hierarchicznym wkrótce będzie rozstrzygnięty. W tych dniach wezwano znanego wam biskupa nominata naszej djecezji Kalińskiego, aby natychmiast stawił się do Warszawy do ustnego sprawozdania z tego, z czego pisemnie nie mógł zdać rachunku. Jego poplecznik i prawa ręka we wszystkich jego postępkach, kanonik Smoleniec, wydalony z hańbą z Chełma. Zresztą pod względem administracji duchownej pokazują się u nas wielkie nieporządki. W kasie konsystorskiej ma być niedoboru 20.000 złp., seminarjum duchowne nietylko opuszczone, ale i całkiem rozpuszczone. Ks. Szokalski podał się zatem o uwolnienie od obowiązków rektora. Oczekujemy polepszenia naszej sprawy od przyjaźniejszych dla nas obecnie okoliczności w Warszawie, i wyglądamy od was pomocy duchownej, mili bracia nasi, Galicjanie!“ — Wiadome jest w tej sprawie stanowisko lwowskiego *Słowa*, które z równą gwałtownością, ale daleko wcześniej występowało przeciw ks. Kalińskiemu jak *Dziennik Warszawski* i pisma katkowowskie. Zdaje się więc, że teraz na serjo rozpocznie Berg przywracać unitów Kongresówki na szyzmę.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 27. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału finansowego ministerjum opierało się przy żądaniu przyznania rządowi nieograniczonego prawa rozrządzania w budżetach pojedyńczych ministerstw (tj. ograniczenia się Izby do uchwalania ryczałtowo budżetów pojedyńczych ministerstw, a nie mięszania się w roztrząsanie i ustanawianie szczegółów p. r.); dalej żądało ministerstwo, aby natychmiast przystąpić do obrad nad budżetem na rok 1866, i oświadczyło zarazem iż nie może naprzód oznaczyć w cyfrach kwotę, o którą zredukować zamierza wydatki.

Grocholski uczynił wniosek, aby w rozbiór tych żądań ministerjalnych nie wchodzić, dopokąd ministerjum nie oznaczy kwoty, o którą zamierza zredukować wydatki.

Wniosek ten przyjęto 16 głosami przeciw 11. Tym sposobem zerwano porozumiewanie się między ministerstwem a wydziałem finansowym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Onegdajsza *Lemb. Z.* poruszyła myśl założenia u nas **muzeum krajowego**, w którem byłyby ustawione okazy wszystkich płodów krajowych bądź surowych bądź przerobionych, tudzież wszystkie przyrządy i naczynia gospodarcze, bądź w oryginałach bądź w dokładnych modelach. Dla poparcia tej myśli przytacza *Lemb. Z.* przykład z Moskwy, gdzie sztacrat Mikołaj Wasilewicz podał do rządu projekt takiego muzeum, które w roku zeszłym zostało otwarte i w pierwszych trzech miesiącach ściągnęło więcej niż 10.000 odwidzających. Składa się z 22 oddziałów. W 15 oddziałach pomieszczone są narzędzia, maszyny i aparaty używane w gospodarce rolnej, i w rzemiosłach gospodarczych, począwszy od najprostszych (jak sierpy, rzezaki, cepy, skopce do dojenia krów i t. p., a skończywszy na maszynach poruszanych siłą pary:) Do każdego okazu załączone są gdzie potrzeba, profile, rysunki i t. p. W reszcie oddziałów umieszczono wszystkie płody krajowe z działu zwierzęcego, roślinnego i mineralnego. O niezmiernych korzyściach takiego muzeum krajowego pomówimy obszerniej w stosowniejszej chwili, kiedy głos dziennikarski nie przebrzmi nadaremno. *Lemb. Ztg.* zapytuje: czyż nie powinien znaleźć się u nas mecenas, któryby wziął inicjatywę w tej rzeczy? — Odpowiadamy jej: niejedna znalazłaby się inicjatywa, gdyby nie było licznych przeszkód wszędzie kładzionych. Przykładów nie potrzeba nam z Moskwy, bo jeśli mamy zapatrywać się na nią, toby wypadało, żeby i tu jaki radca stanu a nie mecenas wziął inicjatywę, a rząd wszedł w projekt (auf das projekt eingegangen, jak się *Lemb. Ztg.* wyraża.) Mamy lepsze przykłady w Czechach, na Morawie i Węgrzech, potrzeba tylko ułatwienia.

Kasa oszczędności w Krakowie. *Czas* z dn. 25 bm. przypomniał sobie sprawę założenia kasy oszczędności w Krakowie, o której niedawno donosił nasz korespondent krakowski, — i gorąco przemawia za utworzeniem takiego instytutu pisząc:

„W ostatniem sprawozdaniu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w czerwcu 1864 ogłoszonem, czytaliśmy z zajęciem i nadzieją zapowiedź założenia kasy oszczędności w Krakowie, dla której przeznaczoną miała być część funduszu rezerwowego tegoż Towarzystwa. Zbytecznem byłoby dowodzić dziś na nowo, jak dalece zakład tego rodzaju z jednej strony zachęca do oszczędności nawet najmniej zamożnych ludzi, z drugiej zaś ułatwia kredyt. Tymczasem drobne kwoty pieniężne, któreby naturalny do kasy oszczędności miały odpływ, widzimy ze smutkiem trwonione bezpowrotnie, a w wielkiej części pochłaniane przez loterję liczbową. Co zaś do kredytu i jego stanu, aby go ocenić, dosyć odwołać się do tych co go potrzebują. A jednak rzecz dziwna, że instytucja mająca służyć dla dobra powszechnego, zarówno przynosząca pożytek moralny jak materjalny, która w innych krajach po małych nawet miasteczkach istnieje i błogie przynosi owoce, a przeto doznaje wszelkiej pomocy i opieki władz rządowych, w naszem mieście tylekrotnie już zamierzana, zawsze nieprzezwyciężone spotykała zawady. Pojmowaliśmy, że miasto pozbawione reprezentacji gminnej, nie posiadające funduszów, na założenie kasy oszczędności zdobyć się dotąd nie mogło; ale wytłómaczyć sobie nie możemy, coby mogło dzisiaj na drodze stanąć projektowi, skoro Towarzystwo ogniowe, obecnie już ustalone, dostateczna z funduszów swoich daje rękojmię i bezpieczeństwo, a o ile wiemy, jak najobszerniejszy pozostawia udział w zawiadywaniu i dozorze tą kasą obywatelstwu miejskiemu i samemu nawet magistratowi. Siedm miesięcy już upłynęło, odkąd Towarzystwo ogniowe podjęło się założyć kasę oszczędności, a przecież ani jedno słowo o dalszym przebiegu tej sprawy do wiadomości publicznej nie doszło.“

Dowiadywaliśmy się w tym przedmiocie, i zapewniano nas, że Towarzystwo ogniowe jest gotowe do dania podstawy przedsiębiorstwa, lecz ze strony magistratu respective wydziału miejskiego w Krakowie, nie znajduje dostatecznej chęci działania.

— Odnośnie do sprawozdania **o działaniach galic. towarzystwa jedwabniczego** otrzymaliśmy z Tarnowa następujące uzupełnienie tyczące się drzew morwowych w obwodzie tarnowskim:

„Jeszcze w roku 1852 uchwaliła tarnowska komisja instytutu ubogich i chorych, aby w ogrodzie szpitalu tamtejszego założyć szkółkę drzew morwowych, która dotąd starannie jest utrzymywaną i z tej szkółki rozmnożono drzewa morwowe w okolicy, których przeszło dwa tysiące rozdano i rozsprzedano obywatelom, nauczycielom wiejskim i t. d. udzielono 300 sztuk na folwark ks. Sanguszki, 400 sztuk do Kądzielny, kilka set do Jodłowy p. Dobrzyńskiemu. Oprócz tego jest do tysiąca drzewek w Radłowie, ale jeden z największych zakładów drzew morwowych bo 800 drzew już 11letnich, więcej niż 2000 w szkółce już 5—6letnich, wreszcie żywy płot z drzew morwowych, posiada p. Morawski w Tarnowie na Strusinie, gdzie parę morgów pola na ten cel przeznaczono — ogród jest każdemu przystępny — a uczniowie na wiejskich nauczycieli (preparandzi) pod dyrekcją p. profesora Siobowicza pobierają tamże naukę rozmnażania i prowadzenia drzew morwowych i chodowania jedwabników, a że ta gałęź przyszłych nauczycieli wiejskich bardzo zajmuje, dowodem najlepszym, iż wielu z nich dostawszy posadę nauczycielską, o uzyskanie drzewek morwowych zgłaszało się i takowe po wsiach rozpowszechniło. Otóż widzicie, że w okolicy Tarnowa najwięcej znajduje się drzew morwowych i to najstarszych, gdyż i p. Kozubowski w Krakowie nie ma jeszcze 10letnich ale młodsze drzewka. Kokony z jedwabników przed 4ma laty posłał p. M. do towarzystwa agronomicznego we Lwowie i w Krakowie — z dodatkiem, że i drzewa i chodowanie jedwabników najpomyślniej w naszym klimacie się udają, tylko nasienie jedwabników starannie przechować należy, aby je przed czasem z chłodnego do ciepłego miejsca nie wynieść, gdyż w takim razie robaczki zawcześnie wylęgną się, a potem z braku żywności z głodu ginąć muszą. Zadaniem głównem jest, mieć drzewa morwowe 10letnie lub starsze w ilości jak najznaczniejszej. Mając drzewa o jedwabniki łatwo — i w krajach południowych starają się o rozmnożenie drzew.

Komisja ustanowiona w Wiedniu dla rewizji **taryf kolejowych** ustanowiła na ostatniem posiedzeniu w dniu 18. stycznia program swego postępowania. Według tego programu zadaniem komisji będzie wystarać się o data potrzebne na drodze, którą za właściwą uzna, a mianowicie przez wysłuchanie zdania Izb handlowych, stowarzyszeń, administracyj dróg żelaznych i innych przedsiębiorstw, tudzież na drodze wysłuchania znawców. Izbom więc handlowym i korporacjom przesłane będą wykazy przedmiotów z wezwaniem, ażeby co do każdego z osobna przedmiotu, lub co do wszystkich przedmiotów w ogóle przedstawienia swe sformułowały; i takowe w terminie oznaczonym komisji przesłały, w przeciwnym bowiem razie uważać się będzie, iż żadnych uwag nie mają do uczynienia. W uwagach przesłać się mających ma być każdy przedmiot wyrobu przemysłowego przy podaniu dat statystycznych tam, gdzie takowe dostarczone być mogą, pod względem produkcji, odbytu i handlu dokładnie rozbierany, z dodatkiem obecnego znaczenia właściwej industrji; jakie przeszkody tamują dalszy jego rozwój, mianowicie pod względem taryfy dróg żelaznych; jakie środki do podniesienia tej gałęzi przemysłu podane być mogą a mianowicie, jakie powody przemawiają za zniżeniem go w taryfie opłaty na drodze żelaznej. Komisja zestawi zarazem taryfy głównych przedsiębiorstw przewozowych austrjackich i zagranicznych i wspomni w tem zestawieniu o szczególnych faworyzacjach, na jakie przedsiębiorstwa przewozu pod pewnemi warunkami, na pewny zakres czasu wobec obowiązującej taryfy zezwalały, ażeby tym sposobem jasno wykazać, jakie od przedmiotów właściwych pobierane były. Podania temi wykazami objęte, zebrane będą w jasnem i dokładnem streszczeniu, i ustanowiony będzie z nich szereg pytań, które Izbom handlowym i korporacjom tudzież znawcom do odpowiedzi pisemnej lub ustnej przedłożone będą. Prócz tego wystósowane będą osobne zapytania do administracyj dróg żelaznych dla podania powodów przeciwko zniżeniu taryfy i zdania ich w tym względzie. Prócz tego zbadane być mają stosunki i taryfy innych przedsiębiorstw przewozowych. Na zasadzie dat zebranych do każdej z osobna grupy różnych przedmiotów, komisja obradować będzie nad każdą grupą z osobna, i wyda umotywowany wyciąg swych obrad.

Po takowem zaś postępowaniu ze wszystkiemi grupami różnych przedmiotów, komisja będzie mogła wyrobić sobie jasny pogląd na taryfy obecne dróg żelaznych austrjackich, nietylko co do wysokości, lecz co do rozklasyfikowania, co do przyjętej wagi normalnej, co do taryf specjalnych, szkody lub zysku dozwolonego rabatu przy niektórych transportach i t. p.; będzie mogła poznać przeszkody tamujące rozwój różnych gałęzi przemysłu, a na tej drodze będzie w możności wystąpienia z wnioskami dostatecznie umotywowanemi. Na wtorkowem posiedzeniu d. 24. stycznia miano wyznaczyć Izby handlowe i korporacje, które do złożenia uwag wezwane być mają. Z Izb handlowych każda będzie mogła przesłać uwagi co do pewnej grupy przedmiotów w szczególe, lub co do wszystkich w ogóle grup.

— Magistrat stołecznego miasta Lwowa ogłasza pod dniem 24. bm.: Ponieważ podług odezwy c. k. władzy obwodowej lwowskiej z dnia 13. bm. l. 151 **zaraza na bydło rogate** w lwowskim obwodzie zupełnie ustała — podaje się do powszechnej wiadomości, że z dniem dzisiejszym targ na bydło rogate pożytkowe w tutejszym mieście znowu otworzony został.

Kraków 24. stycznia. Wczoraj znaczniejsza ilość zboża zwieziono z Królestwa na granice, niż w przeszłym tygodniu. Ruch był więcej ożywiony, a nawet pszenicę płacono nieco wyżej. Na przyszłe dostawy właściciele dóbr nie bardzo się kwapili, albowiem jak twierdzą, lepsze ceny czekają ich w Gdańsku, i dla tego gromadzą zboże na składach bliskich Wisły, dla przewozu go wodą. W ogóle płacono pszenicę 25, 26 złr. a przedniejsza $26^{1}/_{4}$ do $26^{2}/_{3}$ złp. Wszelako istotnie wyborowej pszenicy nie było na targu. Żyto dalej 17. $17^{1}/_{2}$, $17^{2}/_{3}$ złp. Jęczmień chłopski 13.14 złp., piękny dworski 15, 16 złp. Owies w ogóle chłopski 9 do 10 złp. a czyszczony dworski 11 złp. Na targu krakowskim dzisiaj zupełnie ustał ruch na wywóz i nie kupowano wcale zboża, tak iż wszystka pszenica została na składach w dworcu kolei. Małe ilości żyta płacono $19^{1}/_{3}$, $19^{1}/_{2}$ złp. Na miejscowe użycie sprzedaż szła bardzo słabo i bez żadnego znaczenia. Żyto i pszenica w drobnych ilościach odchodziły po cenach poprzedniego tygodnia. (*Cz.*)

Wrocław 23. stycznia. (Wełna.) Stan targu wełnianego jest ten sam, co dawniej, przy dość regularnem dopytywaniu się wynosił obrót wełny około 1200 cetnarów. Do ilości rzeczonej wchodziły w większej części wełny węgierskie, polskie i pruskie, które po cenach dotychczasowych zabrali fabrykanci z Finsterwalde, Sommerfeld i Zgorzelic.

Wrocław 24 stycznia. Koniczyna czerwona o pół talara podskoczyła na wszystkich gatunkach; notowano dziś ordynaryjną 14—17, średnią 18—20, przednią 21 do $22^{1}/_{2}$, najprzedniejszą $23^{3}/_{4}$—25 tal. i wyżej nawet (1 talar pruski-1.57 bez ażja.)

Berlin 23. stycznia. (Wełna.) Jak dawniej, tak i w zeszłym tygodniu mieliśmy tu ożywiony obrót wełny, wynoszący około 3500 cetnarów. Gręplacz z południowych Niemiec zabrał 500 cetnarów wełny meklemburgskiej po 67—68 tal. i 200 cetnarów pomorskiej mniej więcej w tejże cenie; następnie wziął gręplacz nadreński 800 cetnarów lekkiej wełny meklemburgskiej pośledniejszej jakości po 68 tal. Krom tego zabrali agenci na rachunek saski 200 cetnarów wyborowej wełny meklemburgskiej. Nadreński kupiec wziął 200 cetnarów zachodnio-pruskiej wełny sukienniczej po 67—68 tal. resztę rozebrali krajowi sukiennicy po 73 tal.

Część urzędowa.

Edykta. Sąd deleg. miejski wzywa spadkobierców po Marjannie Stach, urodzonej Antosz. — Sąd obw. w Złoczowie uwiadamia Jakóba Blumenfelda o nakazie płatniczym na rzecz Sury Wolf. Kurat. Wesołowski, Schrenzel. — Sąd obw. w Stanisławowie uwiadamia Łazarza Zadurowicza o nakazie płatniczym na rzecz Grzegorza Dawidowicza. Kurat. dr. Maciejewski i Minasiewicz.

Licytacje. Dnia 23. lutego, 30. marca i 28. kwietnia sprzedaż realności $295^{3}/_{4}$ we Lwowie. Cena szacunkowa 718 złr. 63 cent. Do dnia 16. lutego oferty na objęcie trafiki w Śniatynie. — Dnia 24. lutego sprzedaż realności pod numerem $185^{2}/_{4}$ we Lwowie.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 m. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrawy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9. g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 25. stycznia.

Pp. Ochocki Kalikst z Białobożnicy, Pohorecki F. z Dydni, ks. Lubomirski S. z Moskwy, Abrahamowicz J. z Stanisławowa, Cikowski A. ze Złotnik, Herlth F. z Gorajowa, Hubicki K. z Ożydowa, Urbański W. z Kostorowic, Duczyński J. z Żukowa.

Wyjechali d. 25. stycznia.

Pp. Katyński S. do Grodowic, Schestel R. do Żytomierza, Błoński A. do Rzeszowa, Cybulski H. do Moskwy.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 26. stycznia.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	30
Losy z r. 1860	95	95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	825	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	190	40
London 10 funt. szterlingów	114	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	42
Srebro za 100 złr. w. a.	114	—

Kurs lwowski, z dnia 26. stycznia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	35	5	41
Dukat cesarski	5	38	5	43
Moskiewski półimperjal	9	37	9	50
Moskiewski rubel srebrny	1	81	1	83
Moskiewski rubel papierowy	1	48	1	50
Pruski talar kur.	1	72	1	73
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	72	30	72	97
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	76	04	76	71
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	42	74	17
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	79	90	80	57
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	225	67	228	50

Wiedeń 25. stycznia.	Płacą złr.	ct	Żądają złr.	ct
5% Metaliki na wał. a.	67	00	67	10
„ Pożyczka narod.	80	10	80	20
„ Metaliki na m. k.	72	10	72	20
„ Obl. ind. niż. austr.	89	50	90	50
„ „ „ węgiers.	73	50	74	50
„ „ „ chor. i ban.	75	50	76	00
„ „ „ galicyjskie	73	25	73	75
„ „ „ bukowińskie	72	00	72	50
„ „ „ siedmiogr.	71	75	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	162	00	162	50
„ „ 1854	89	00	89	50
„ „ 1860	96	00	96	20
„ „ 1864	87	25	87	35
„ najnow. z r. 1864	86	90	87	00
„ kredytowe	127	20	127	40
„ ks. Esterhazego	108	00	110	00
„ ks. Salm	30	75	31	00
„ hr. Palffy	29	75	30	25
„ ks. Klary	29	00	29	50
„ hr. St. Genois	29	75	30	25
„ miasta Budy	27	00	27	50
„ ks. Windischgrätz	17	50	18	00
„ hr. Waldstein	19	50	20	00
„ hr. Keglevich	14	00	14	75
„ Rudolfa	12	00	12	20
Akcje banku i przemysłu.				
Banku narod. austr.	802	00	804	00
„ anglo-austr.	82	75	83	25
Zakładu kredytowego	189	00	189	10
Kolei półn. Ferdynanda	185	90	186	00
„ galicyjskiej	227	50	227	75
czerniowiec z wpł. 35%	65	50	66	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	20	97	30
Frankf. n. M. 100	97	30	97	40
Hamb. 100 mark.	87	00	87	15
London 100 fnt.	114	90	115	00
Paryż 100 frank.	45	95	46	05
Warszawa 25. stycznia.				
Półimperjały . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok.	14	61	14	64
„ „ kupon.	00	19	00	00
Akcje kol. żal. war.-wied. „	69	75	70	25
Akcje kol. żel. war.-bydg. „	79	75	80	00
Paryż 25. stycznia.				
Renta 3%	67	00	00	00
London 25. stycznia.				
Konsole	89	7/8	90	00

Wyjaśnienie.

Czytając Kronikę „Gazety Narodowej" z dnia 24. bm. nie bardzo miłą dla mnie zwrotką uderzony zostałem, jakoby p. Władysław Rapacki przysłał do redakcji panów Janiszewskiego, ajenta bióra wywiadowczego i Jana Kuksza, byłego mandatarjusza — jako pośredników w sprawie swojej z pismem usprawiedliwiającym się, jakoby on nie był korespondentem „Dziennika Warsz".

Ponieważ i ja zostaję na drodze bliskiej uzyskania koncesji bióra wywiadowczego i nazywam się również Janiszewski, mógłbym łatwo popaść w podejrzenie, że mam ten zaszczyt z p. Rapackim pozostawać w bliższych stosunkach i na podobne mu usługi być gotowym. — Ale szczęściem dla mnie, że go wcale oprócz opinii publicznej — nie znam i znać osobiście nie pragnę.

A że brat za brata, a tem mniej syn za ojca tu w tej zbyt delikatnej sprawie widzianym być nie może; przeto temi kilkoma słowy prostuję istotę rzeczy. 128 1—1

Antoni Janiszewski.

We wszystkich księgarniach jest do nabycia:

Kalendarz naukowy
KAROLA LANGIEGO
ozdobnie ilustrowany
po 1 złr. 25 cnt. wal. austr.
Treść:

Pokłosie myśli. Z życia społecznego:

O wpływie rozmaitych rozmiarów posiadłości ziemiańskich na gospodarstwo społeczne Józefa Supińskiego. O związku budownictwa z ekonomią społeczną i obecnem jego zadaniu u nas — Kazimierza Langiego. Zapiski statystyczne Karola Langiego. Wstęp. — Z statystyki Galicji. — Rozległości, siedziby, ludność. — Duchowieństwo w Galicji. — Duchowieństwo w Belgii. — Duchowieństwo w Królestwie polskiem. — Opieka zdrowia w Galicji: doktorowie medycyny i apteki. — Księgarnie w Galicji. — Materjały do statystyki rolniczej: Posiadłości ziemiańskie w W. ks. Poznańskiem.

Z przyrody:

Rys, obrazek górski, wspomnienia z lat ubiegłych (z ryciną), przez Stan. Konstantego Pietruskiego. O bobrach napisał Teofil Żebrawski. Grady w obwodzie lwowskim przez Władysława Zawadzkiego. O podolskich kulach nawozowych, wzmianka Karola Langiego.

Z ziemiaństwa:

Rachunki w stosunkach rolnictwa. Karola Langiego. I. utrzymanie czeladzi. II. Myto wyrobnika. III. Młócba. IV. Ważność sprzężajna. V. Uprawa roli. (Przychód i dochód). Opis gospodarstwa w Salzmünde przez Tadeusza Langiego. Nowe truskawki w zakładzie p. Ferdynanda Jühlke w Erfurcie.

Rozmaitości:

Wykopaliska w Pompei. — Florentyna Nightingale. — Koleje życia noty bankowej.

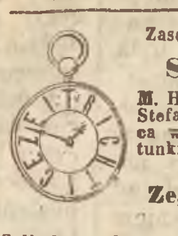
ELIXIR PEPSINY
UŁATWIACY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, posiada ona własność sprawiającą trawienie spożytych pokarmów bez utrudzenia żołądka lub kiszek. Pod wpływem jej ustępują **mozolne trawienie, nudności, flegma, odęcie lub nabrzmienie żołądka i kiszek.** Przez użycie pepsiny w najuporczywszych i **zadawnionych gastialgyach doznaje się polepszenia; migreny zaś i wszelki ból głowy z niestrawności pochodzący, natychmiast ustają.** Pepsina prócz tego najszczęśliwiej zapobiega wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszej ciąży; dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka utrzymującym życie i zdrowie. 15 3—21

Dostać można we Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Cena 3 złr., z opakowaniem 3 złr. 20 ct.

Realność składająca się z obszernego domu mieszkalnego w miasteczku Strusowie i 180 morgów pól i łąk na Pantalisze, jest do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Strusowa, poczta Mikulińce. 119 2—3



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA, zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz, Zwettelhoff Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Cylindry srebrne	od złr.	i wyżej
na 4 kamienie	„ 11	„
z brzegami złotemi	„ 13	„
ze sprężyną lepsze	„ 14	„
na 8 kamieni	„ 15	„
z podwójną nakrywką	„ 15	„
obozowe w dobrym gatunku	„ 20	„
Ankry srebrne na 13 kamieni	„ 16	„
z podwójną nakrywką	„ 18	„
w lepszym gatunku z grubszą nakrywką	„ 22	„
angielskie z szkiełkiem kryszt.	„ 26	„
obozowe	„ 22	„
Remontoirs-Savonette	„ 36	„
Cylindry złote próby 3. na 8 kamieni	„ 30	„
damskie na 4 i 8 kamieni	„ 28	„
„ z emalią i dyamentami	„ 40	„
Damskie Savonetty na 8 kamieni	„ 40	„
w lepszym gatunku emaliowane	„ 48	„
Ankry złote na 13 kamieni	„ 38	„
z złotą nakrywką	„ 48	„
z podwójną nakrywką	„ 56	„
w lepszym gatunku	po 60, 70, 80, 100	
Remontory złote	od 150	„

Budziki po złr. 5, z zegarem po złr. 7.

Wielki skład zegarów z wahadłami własnego wyrobu 67 11—12

zegary z wahadłami do naciągania co 8 dni	po złr. 16, 20, 22.
do bicia 1/4 i godzin	„ „ 32, 35.
„ „ 1/4, 1/2 i godzin	„ „ 50, 55, 60
Regulatory miesięczne z sekund.	„ „ 28, 30, 32.

Naprawki wykonują się najstaranniej.

Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

Publiczne uznanie.

Przekonałem się, że

dubeltowe cukierki słodowe przeciw bolu piersi p. Wiktora Schmidta, c. k. uprzyw. fabrykanta cukrów kandyzowanych

działając na flegmiste błonki wszelkich organów piersiowych, stanowią doskonały środek przeciw kaszlowi, chrypce i cierpieniom piersiowym.

Na szczególną wzmiankę zasługuje ta okoliczność, iż cukierki te nie obciążają żołądka, gdy przeciwnie inne środki przeciw kaszlowi lub tak zwanemu zaflegmieniu dłuższy czas używane, sprowadzają niestrawność.

Dr. L. Raudnitz.

Orzeczenie.

Dokładny sanitarno policyjny rozkład

cukierków-słodowych p. Wiktora Schmidta

wykazał, iż prócz cukru i wyciągu słodowego nie masz w nich żadnych innych części składowych, mianowicie zawierają w wielkiej ilości wszystkie pierwiastkowe cząstki słodu. 108 2—3

Dr. Kletzinsky,
chemik c. k. sądu krajowego, egzam. komisarz Wysokiej krajowej dyrekcji skarbowej, pat. chemik w c. k. szpitalach w Wiedniu i profesor chemii.

Tych cukierków słodowych można dostać zawsze świeżych we Lwowie w aptekach A. BERLINERA i Z. RUKERA.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadzą do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chróścickiego w Wilnie. 23 3—0

Bonifacy Stiller

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 295 m., otrzymał świeży
43 transport 9—12

HERBATY
CHIŃSKIEJ.

i poleca takową, szczególnie zaś

1	funt Kaiser-Melange	po złr.	5
1	„ Souchong nr. 1	„ „	4
1	„ Pecco nr. 2	„ „	3

Zamówienia z prowincji uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Dla rodziców!

Ażeby dzieci przy czerstwem zdrowiu utrzymać i wychować, zwracam uwagę Szanownych Rodziców na moją czekoladę przeciw robakom, powszechnie lubioną, a której skutek jest niezawodny i z czystem sumieniem radzę Szan. Rodzicom swoim dzieciom, czy one na robaki cierpią, czyli też nie, co 3 miesiące do zażycia dawać. Przyczynę, jakoteż sposób zadania wskaże moja winieta i przepis jej użycia.

Zamówienia dla wszystkich prowincyj państwa austrjackiego załatwiam najlepiej za przekazem pocztowym.

Sztuka kosztuje 20 cent
Zapakowanie 10

Ta **Czekolada przeciw robakom** jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. **aptekarzy RUCKERA i BERLINERA**, tudzież w Białej u p. J. Bergera, w Buczaczu u p. M. Lipszica, w Jaworowie u p. Lachowicza apt., w Leżajsku u p. St. Marescha apt., w Kentach u p. Fuchsa apt., w Manasterzyskach u p. J. Lipschütza, w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Ferd. Stechera apt.

Sztuka kosztuje 20 cnt.

August Kröczer
27 2—0 aptekarz w Tokaju

BALDRIAN AMONIAKU

Pana Pierlot aptekarza w Paryżu przy ulicy Mazarine nr. 40.

(Valérianate d'Ammoniaque.)

Specyficzny środek przeciw wszelkim cierpieniom ze słabości nerwów.

Liczne i najpomyślniejsze skutki, doznane z użycia tego środka w szpitalach paryzkich, spowodowały paryzką Akademię Medyczną do uznania i utwierdzenia jego skuteczności. Przyjemniejszego smaku i skuteczniejszy jak sama roślina Baldrjanu, środek ten jest najdzielniejszem lekarstwem na newralgie, epilepsje czyli chorobę św. Walentego, hypochondrję, hysterję, kaduk, bezsenność, migreny, długie i uporczywe gorączki i wszelkie cierpienia nerwowe jakiegokolwiek rodzaju. Baldrjan Amoniaku przygotowany w celu terapeutycznym wyłącznie, jest płynem krystalicznym brunatnej barwy. Każdy flakon zawierający 100 granów, opatrzony jest etykietą i podpisem wynalazcy. Dosstać można: we Lwowie w aptece p. **Z. Rukera**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pana Gallego; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego. **Cena 3 zł. 60 c., za opakowanie 20 centów.** 31 (6—1

(Perles d'Ether du Docteur Clertau.)
PERŁY ETEROWE
Dra Clertau.

Eter jest środkiem silnie działającym przeciw **bolu głowy, spazmom żołądka, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym**; użycie jego aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertau znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swoim wynalazkiem Pereł eterowych. Lekarze paryzcy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru.

Cena 1 złr., za opakowanie 20 ct.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 34 4—10

Sławna angielska gumielastyczna

tłustość na skóry

(Patent Indian Ruber Grease of William Wriglesoworth et Cmp. in London.)

Już od kilku lat jest znaną jako najlepszy środek do konserwowania skór; tłustość ta wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Przytem zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na tą okoliczność, że tłustością tą natarte obuwia, mianowicie polskie buty i rzemienie wszelkiego rodzaju, nabierają niezwykłej trwałości.

Główny skład na całą Galicję we **LWOWIE w handlu BONIFACEGO STILLERA**. — Także dostać można u pp. **J. Kleina, W. Królikowskiego, Kleina wdowy i Gebhardta, Karola Schubutha i A. Mańkowskiego**, w **Krakowie** u J. Jahna, w **Rzeszowie** u J. Schajtera i F. Jaśkiewicza, w **Jarosławiu** u braci Jaśkiewiczów, w **Przemyślu** u Gajdeczki, w **Samborze** u J. Riedla, w **Brzeżanach** u E. Moerla, w **Czerniowcach** u E. Schallego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego, w **Tarnopolu** u A. Morawetza, w **Stanisławowie** u W. Majewskiego i u braci Czuczawów, w **Stryju** u Batscha w **Buczaczu** u J. Kodrębskiego i Kercla, w **Tarnowie** u J. Jahna, w **Żółkwi** u A. Mańkowskiego. 96 28—48

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 złr. 5 cent
Mała „ „ „ — 63 „

SŁAWNY BALSAM WETORINIEGO.

Ten niezrównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem i t. p. dotknięte i tak zwany „tic douloureux" w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksje, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartej części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanej caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszeczce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

Skład główny utrzymują:

W Altonie Priester, w Bernie Schotolla i Kropatschek, w Bilsku Johanny apt. pod czarnym orłem, w Czerniowcach Ignacy Schnürch, w Gracu J. Purgleitner i J. Eichler, w Gałaczu J. A. Cikerski, w Hamburgu Gottheli Voss i Louis James Mayor, w Hermansztadzie J. Zöbrer, w Krakowie J. Jahn, J. N. Walter i Molędziński, apt. pod Barankiem, w Lincu A. Hofstätter i Vielgut i syn, we Lwowie pp. A. Berliner (dawniej Laneri), P. Mikolasch apt., Z. Rucker apt. (dawniej Tomanek), B. Stiller, w Nowym Yorku Berendsohn, w Ołomuńcu Gebrhauser, w Opawie Adolf Hanke, w Peszcie J. Török i A. Thalmayer i Spółka, w Pradze B. Fragner, J. Fürst, C. W. Nentwich i Fr. Vsetecka, w Preszburgu Fr. Heinrici, w Rzeszowie J. Schaiter i Spółka, w Salzburgu J. Hinterhuber i G. Bernhold, w Sanoku J. Jaklitsch, w Samborze J. Riedl, w Temeswarze Pecher, w Washingtonie Juliusz Lesser, w Wiedniu Fr. Pleban, J. D. Pohlman, A. Schiffner, A. Seebald, J. Voigt, i J. Weiss.

W Budzie aptekarz Ludwik Bukacs, w Neusatz Fr. Schreiber, C. B. Grossinger, w Debreczynie Frd. Goltl i Fr. Borsos, w Miszkolcu Józef Beszermanyi, w Koszycach Edward Eschwig i syn, w Waradynie Jenky Antal, w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, w Aradzie J. Szarka, Karol Ring i J. Tedeschi, w Lugoszu Fr. Kronetter, w Werschetz Sebastjan Herzog, w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Semlinie A. D. Joanovics, w Peterwardynie L. C. Junginger, w Becskerek aptekarz Keller i Heydeger, w Esseg St. Deszathy, w Pięciokościołach apt. Ferd. Kunz, w Baja apt. Bart. Pollermann, w Zagrzebiu Mihic, w Jassach Immervoll i Kakonya, w Bukareszcie Dymitr Kozma i Gustaw Groeve, w Krajowej Edward Ludwik, w Konstantynopolu pp. Velits i Spółka, w Bacskey p. R. Pock, w Berładzie Maks i Brettner, w Bottuszanach p. Emil Polaczek, w Galatzu p. J. A. Cikorski, w Nyamtz p. A. Dylski, w Odesie pp. Leman et Kornstein, w Plojeszty p. R. Schmekan.

Pojedyncze składy mają:

W Berładzie M. Brettner, w Braiłowie C. Polaczek, w Białej R. Fijałkowski, w Bilsku J. Hanke i A. Stańko, w Bochni Paweł Niedzielski, w Bóbrce Czernik, w Brodach W. H. Kläber i Gomuliński apt., w Bruck Wittmann apt., w Brzeżanach E. Moerl, Zminkowski i Fadenhecht aptekarz, w Brzostku Porfiry Zieniewicz aptekarz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Bursztynie Nęcki aptekarz, w Cieszynie Schröder, w Cilli Baumbach aptekarz, w Dembicy J. Masłowski aptekarz, w Drohobyczy Kleczkowski aptekarz, w Dzikowie N. Girzyński, w Efferding Bendl, w Folticzeni C. Worcel, w Freistadzie J. Schiffner, w Freibergu Kosta i Bohuminski, w Glinianach N. P. Helm apt., w Gródku Tomaszewski apt., w Hall K. Richter, w Hamburgu Louis Krüger, William et Robertsohn, Solcher, Brenner, w Husiatynie gal. F. Michalewicz, w Husiatynie ros. Grzybowski, w Jarosławiu J. Rohm apt., w Jaworowie Lachowicz, w Jaśle W. Pik, w Kałuszu Schlesinger apt., w Kamieńcu Podolskim D. Petałas apt., w Kentach S. Mrczowski, w Kolbuszowie Ludwik Feresz apt., w Kołomyi Kupferman i J. Sidorowicz apt., w Komarnie Emperle apt., w Krakowcu, Dobrzański poczmistrz, w Krakowie Stockmar apt. pod złotym słoniem, w Kremsmünster W. Koffler, w Krośnie W. L. Chodacki apt., w Krzeszowicach Stehlik, w Leżajsku Maresch apt., w Limanowie J. Hawerland, Lubaczowie Szankowski apt., we Lwowie Ebenberger apt. pod węgierską koroną, Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim apteka pod złotym słoniem, dr. Zarzycki, apt. pod złotym lwem, J. Brunn i A. Horn, J. F. Kleina Wd. i Gebhardt, F. W. Królikowski, pp. L. Janowski i Spółka przy placu Kapitulnym, pp. Bochnak et Adam, p. A. Bogdanowicz, w Łańcucie Swoboda apt., w Marburgu Bancalari apt., w Mielcu W. Satkowski apt., w Mościskach J. Szalbot apt., w Narolu Federbusz, w Oświęcimie W. Polaszek apt., w Plojestach R. Schmettau, w Pettau Baumeister apt., w Przemyślu Bayer i Nahlik aptekarze i Praczyński, w Przemyślanach Mięlicki apt., w Przeworsku F. Switalski apt., w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rawie Distel apt. w Radowcach I. Schuurch apt., w Rozdole Kornberger apt., w Rozwadowie K. Marecki, w Rymanowie E. M. Burski apt., w Samborze Kriegseisen apt., w Sączu Kosterkiewicza spadkobiercy, w Sędziszowie J. Kotwnacki, w Sieniawie E. Mańkowski apt., w Skałacie Dziembowski apt., w Sokalu Groti apt., w Sokołowie Danczak apt., w Stanisławowie W. Majewski i Stecher apt., w Stejer J. Stigler, w Strumieniu Rożycki, w Stryju E. Kornberger apt., w Strzyżowie Zajączkowski apt., w Suczawie Botisat, w Tarnopolu A. Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Turce M. Piątek apt., w Tyśmienicy Nęcki apt., w Wadowicach Gorecki, w Wels F. Vielguth, w Wieliczce F. J. Woutorek, w Zaleszczykach J. Kodrębski, w Zatorze Winnicki apt., w Żmigrodzie Łagoński, w Złoczowie Petesch apt., w Żółkwi Krzyżanowski apt., w Żurawnie Postępski aptekarz.

PP. przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych składów powyżej wymienionych. 82 2—0

W BUCZACZU

tak jak w zeszłym, również i w tym roku handel

PP. Kodrębskiego i Kercla

będzie przyjmować zamówienia dla nas na

nasiona jarzynne, polne i kwiatów

także najrozmaitszych **SZCZEPÓW** i na wszelkie **OGRODNICTWA** tyczące się rzeczy.

CENNIKI można w wspomnianym domu handlowym bezpłatnie otrzymać.

Erfurt w styczniu 1865. 127 1—6

C. Platz et Sohn,

Hof-Lieferanten Sr. Majestät des Königs von Preussen.

Ważne dla kapitalistów.

Podpisany uwiadamia P. T. Publiczność, że mu od Instytutu Ziemskiego kredytowego węgierskiego w Peszcie sprzedaż **Listów zastawnych** w drodze komisowej, polecona została.

Jest zatem w stanie, papiery wartościowe tego Instytutu, każdego czasu podług kursu towarowego giełdy wiedeńskiej odstąpić.

Te listy zastawne, od których kupony pełne żadnemu potrąceniu podatkowemu nie podlegają, i bez wszelkich kosztów u podpisanego wy-



płacone będą, procentują się po 5 1/2 % jednakowoż podług obecnego kursu kupnione,

czystych blisko 6 1/2 % przynoszą.

Losowanie tych listów zastawnych odbywa się co pół roku, zatem dwa razy na rok, a wykazy ciągnionych przeszłej zawsze można u podpisanego, który się oraz do Incasso listów wyciągniętych poleca.

Ponieważ zaś wszystkie te Listy Zastawne w przeciągu 34 1/2 lat w pełnej IMIENNEJ WARTOŚCI (AL PARI) wymienione będą, a ze względu, że się szczególniej dobrze procentują, i że na podwójnej i potrójnej podstawie hipotecznej, na majątkach ziemskich są zapewnione, żadnej dalszej zalety nie wymagają, przeto do wkładek kapitałów najwięcej zalecone być mogą.

Biuro znajduje się w narożnym domu pana Gablenca, na placu Ferdynanda i Wałowej ulicy w 1szem piętrze. 104 5—6

A. Boskovics,
Sekretarz Igo Węgierskiego powszechnego Asekuracyjnego Towarzystwa.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.